

# Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

[facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej](https://www.facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej)

Nr 87  
MARZEC  
2017 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów  
Politechniki Poznańskiej  
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 0000024372)

ISSN 1731-6871



## PRZYGOTOWANIA DO 100-LECIA NASZEJ UCZELNI ROZPOCZĘTE

Niepodległość, którą Polska odzyskała w 1919 roku i zwycięstwo Powstania Wielkopolskiego umożliwiły powołanie w Poznaniu polskiej uczelni technicznej. W roku 1919 w Poznaniu rozpoczęła swoją działalność Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn. Celem tej nowo powołanej uczelni było kształcenie kadry technicznej dla odrodzonej Polski.

Do tego wydarzenia nawiązuje Politechnika Poznańska, która rozpoczyna przygotowania do świętowania wielkiego jubileuszu 100-lecia poznańskiej wyższej szkoły technicznej. Obchody zostały zaplanowane na cały rok akademicki 2018/2019. Rozpoczną od uroczystej inauguracji jubileuszowego roku akademickiego w październiku 2018 roku, przez szereg wydarzeń naukowych, sportowych czy studenckich, aż po wydarzenia kulturalne podczas letnich wakacji w 2019 roku. Przygotowywana jest specjalna monografia, która przypomni

historie naszej Uczelni, jej dynamiczny rozwój i miejsce wśród wyższych uczelni technicznych w Polsce. Powołany został specjalny zespół, który pod kierunkiem Jego Magnificencji Rektora Politechniki Poznańskiej prof. dr hab. inż. Tomasza Łodygowskiego, przygotowuje planowany jubileusz. Nasze Stowarzyszenie reprezentuje w tym gronie Sekretarz Zarządu dr inż. Agnieszka Grzelczak.

Już dziś wiadomo, że z okazji jubileuszu planowany jest zjazd wszystkich członków Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej. Spotkania absolwentów poszczególnych wydziałów, kierunków i roczników studiów organizowane będą również przez poszczególne wydziały.

Będziemy na bieżąco informować o trwających przygotowaniach do obchodów 100-lecia naszej Uczelni.

**Zbigniew Włodarczak**



## SPOTKALIŚMY SIĘ PO RAZ DWUNASTY

Po raz 12-ty od zakończenia studiów w dniu 2 czerwca 2016 r. w Dąbrówce Kościelnej, na obrzeżu Puszczy Zielonki, miało miejsce spotkanie absolwentów Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej z 1962 roku.

Zgodnie z tradycją spotkanie uczestników nastąpiło na ul. Św. Rocha w Poznaniu, skąd kawalkada samochodów udała się do Dąbrówki Kościelnej, gdzie uczestnicy wzięli udział w zamówionej mszy św. w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia (zwane też Matką Bożą Dąbrowiecką), miejscem licznych pielgrzymek. Obecna świątynia wzniesiona została w latach 1930–1936. Poprzednie cztery, w tym dwie drewniane, zostały rozebrane lub spłonęły w pożarach. W trakcie mszy św. sprawowanej przez tamtejszego ks. proboszcza, modliliśmy



Uczestnicy zjazdu przed kościołem w Dąbrówce Kościelnej

się w intencji 16-tu spośród nas, którzy udali się na wieczny spoczynek oraz o zdrowie dla pozostałych obecnych i nieobecnych koleżanek i kolegów.

Po mszy uczestnicy przejechali do pobliskiego „Rancho w Dolinie”, gdzie wspomnienia z czasu studiów, późniejszych kolejnych spotkań oraz o osobistych i rodzinnych przeżyciach, trwały do późnej nocy. Nie pominięto anegdot

o naszych profesorach i asystentach. A było kilka ciekawych postaci.

W spotkaniu wzięło udział 22 absolwentów. Część z nich tradycyjnie przybyła ze swymi najbliższymi, co powiększyło liczbę uczestników do 32 osób. Z grona naszych kolegów szczególnie wspomniano, niestety już nie żyjących, Kazimierza Jakubiaka i Andrzeja Spanily.

*c.d. na str. 2*

## SPOTKALIŚMY SIĘ PO RAZ DWUNASTY

c.d. ze str. 1

Wspaniałą karierę zawodową Kazimierza Jakubiaka przerwała niespodziewanie choroba – uraz rdzenia kręgowego, który unieruchomił go na ponad 20 lat. Nie załamał się odnajdując z powodzeniem możliwość spełniania się w dziedzinie artystycznej – malarstwie, grafice i rysunku, gdzie odnosił sukcesy krajowe i zdobywał nagrody na wystawach.

Drugiemu koledze Andrzejowi Spanily swoje wystąpienie poświęcił Andrzej Chruszczyński. Przybliżył nam, nieznaną większości zebranych, karierę zawodową oraz zaangażowanie społeczne w szczególności poświęcone odkrywaniu tajemnic zbrodni katyńskiej i losów kresowiaków z ziem okupowanych przez Sowieców (szczegóły poniżej w notce biograficznej).

Nasz rocznik „zasilił” kadrę Wydziału kilkoma osobami, którzy poświęcili się pracy naukowej. Wśród nich znaleźli się później

si; profesorowie Witold Wołowicki i Zbigniew Młynarek (Uniwersytet Przyrodniczy), docenci Elżbieta Harasymowicz i Aleksandra Olejnik czy mgr inż. Zbigniew Jasiniak.

Spotkanie uatrakcyjnił zbiorowy śpiew pieśni turystycznych, biesiadnych z akompaniamentem przy pianinie niezawodnej Krystyny Piechockiej. Po nocnych rozmowach przy ognisku i pieczonej prosiaczku, zmęczeni przeżyciami udaliśmy się na spoczynek.

Rano po śniadaniu i wymianie zaproszeń do wzajemnych odwiedzin, pełni zapału i chęci do kolejnego spotkania, uczestnicy opuścili gościnną przystań.

Aby było co wspominać całość profesjonalnie zarejestrowały: zdjęcia autorstwa Krzysztofa Paszkowskiego i 60 minutowy film Andrzeja Czadera i Grzegorza Tomczaka.

**Andrzej Czader, Leszek Kaczorowski**

## MGR INŻ. ANDRZEJ SPANILY (1939-2004)

Urodził się na Wileńszczyźnie dokładnie dwa miesiące przed wybuchem II wojny światowej. Oprócz tego, że kończył w Poznaniu Liceum im. Karola Marcinkowskiego i studia na Wydziale Budownictwa Lądowego PP, rodzinne związki z Poznaniem wynikły z faktu studiów obojga rodziców na Wydziale Rolno-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Ojciec porucznik rezerwy biorąc udział w kampanii wrześniowej dostał się do niewoli, osadzony w Starobielsku zamordowany został w Charkowie wiosną 1940 r.

Dopóki Andrzej pracował w zawodzie „budowlanca” był utalentowanym, zaangażowanym inżynierem, zdolnym organizatorem. Już po 2-3 latach po studiach kierował odcinkami wielkiej budowy – bieszczadzkiej „Zapory na Solinie”. Często i chętnie oprowadzał wycieczki będąc przewodnikiem po imponującej budowie, opowiadając ze swadą i zaangażowaniem o uwarunkowaniach przyrodniczych, historycznych, społecznych tych ziem, a fachowcom przystępnie o nie zawsze znanych problemach technologicznych i technicznych betonów hydrotechnicznych.

Później przeprowadził się do Konina i do końca pracy zawodowej budował wielkie elektrownie i elektrociepłownie w kraju i za granicą (Bełchatów, Janschwalde, Pilzno). Bełchatów to największa na świecie elektrownia węgla brunatnego, a piąta pod względem mocy w Europie. Elektrownia w Janschwalde, do dziś największa w Niemczech, to 6 letni kontrakt z przeniesieniem tam całego życia zawodowego i rodzinnego, gdzie syn uczęszczał do niemieckiej podstawówki.

Największym zawodowym wyzwaniem była kilkuletnia praca przy budowie Elektrowni Jądrowej w Żarnowcu. Po politycznych decyzjach o jej zatrzymaniu – wrzesień 1990 r., w okresie tak zwanej transformacji, z początkiem lat 90-tych założył jeszcze w Niemczech, na dwa lata dobrze prosperującą firmę budowlaną

„Hanza”. Równocześnie w tym czasie wybudował dla rodziny segment szeregowca w Gdyni i... zmienił zawód.

Dopiero kiedy w latach 90-tych dowiedział się, co stało się z jego ojcem i w ostatnich latach życia matki całą energię skierował na poszukiwania śladów swojej rodzinnej martyrologii. Miał udział w założeniu w 1992 r. Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” w Gdyni, w 1995 r. został jego prezesem. Z początkiem 1996 r. zaczął wydawać miesięcznik „Rodowód”, który w krótkim czasie stał się periodykiem ogólnopolskim. W latach 2003-2004 był wiceprzewodniczącym Rady Federacji Rodzin Katyńskich w kraju, działał lokalnie i współdziałał na szczeblu krajowym w odkrywaniu i upowszechnianiu wiedzy na temat „Katynia” oraz budowy cmentarzy w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Jego Stowarzyszenie od samego początku, jako jedyne w kraju, potrafiło nawiązać pożądane zaangażowanie władz miasta, wojska (Marynarki Wojennej) w sprawy przywracania pamięci historycznej i pierwsze w Kraju wybudowało Pomnik Katyński na cmentarzu w Gdyni-Redłowie.

W 2002 r. uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi na rzecz upamiętnienia zbrodni katyńskiej. Założył oficynę wydawniczą ASP „Rymsza”. Wydał na bardzo wysokim poziomie edytorskim sześć albumów o wdowach, rodzinach Katyńskich i polskich cmentarzach w Charkowie, Katyniu, Miednoje oraz blisko 10 książek o swojej „małej ojczyźnie” – Wileńszczyźnie, skąd pochodzili jego rodzice.

Mieszkając w Gdyni współpracował z Poznaniem, (gdzie do 1997 r. mieszkała jego matka), z poznańskimi „Rodzinami Katyńskimi” i organizacjami związanymi z polskimi Kresami. Był uczestnikiem i ani-

matorem corocznych poznańskich obchodów święta Wileńszczyzny – Kaziuków.

Życie prywatne Andrzeja nie szczędziło mu razów. Dzieciństwo z traumą sieroty katyńskiej, matką samotnie borykającą się wychowaniem jedynaka, jej wspomnieniami o utraconej ich Wileńszczyźnie.

Ostatnie 8 lat życia było pasmem nieszczęść: śmierć żony umierającej na raka,

po kilku miesiącach nagła śmierć ukochanej matki i własne choroby.

Działalność wydawnicza nie będąc rentowną, przysparzała też dużo kłopotów – jeździł samochodem, zawsze wyładowanym książkami, licząc że coś „na trasie” sprzeda. Na samym końcu dowiedział się o nieuleczalnej chorobie samotnie żyjącego w Poznaniu jedyne-

go syna. W kontaktach towarzyskich nigdy nie narzekał, niechętnie mówił o sobie, był bardzo skromny. Stąd obraz jego w ocenie pojedynczego człowieka nie może być pełny. Andrzej zmarł w Gdyni 12 lat temu, jak jego żona, też na nowotwór o którym chyba mało komu mówił.

Pogrzeb był wielką manifestacją Gdynian, świata polityki, władz miasta, delegacji niemal wszystkich „Rodzin Katyńskich”, związków Kresowian, z udziałem wojska i admiralicji Marynarki Wojennej z asystą kompanii honorowej. Były przemówienia wielu oficjeli, ale największe wrażenie wywarło ponoć przepiękne wspomnienie o Andrzeju, wygłoszone przez jego przyjaciela – zawodowego aktora gdyńskich teatrów, przedstawiające go, jako człowieka z ułańską fantazją, pogodnego, życzliwego ludziom. Wspominając różne, zabawne zdarzenia stworzył atmosferę niby nie przystającą do smutnej ceremonii, ale dzięki temu, wielu pozwolił dopełnić obrazu bogactwa jego człowieczeństwa.

**Andrzej Chruszczyński**



## KALENDARZE, ODMIERZANIE CZASU

*Na jeden ze zjazdów absolwentów Wydziału Budowy Maszyn rocznik 1961 Stanisław Szymański przygotował (na podstawie książki E. G. Richards'a – Kalendarz i jego historia) „wykład” o odmierzaniu czasu, mówiąc, że nasz czas odmierzają nie tylko lata, ale również nasze radości, smartwienia i zjazdy koleżeńskie. Wówczas zabrakło nam cierpliwości aby to wysłuchać. Może teraz kogoś to zainteresuje?*

Kalendarz jest w swej istocie czymś abstrakcyjnym. To systematyczna metoda oznaczania dni przez przypisanie ich latom, miesiącom i tygodniom. Pozwala nazywać oraz porządkować dni w przeszłości i w przyszłości. Jeżeli znamy daty dwóch wydarzeń, wiemy, które z nich zaszło wcześniej, a które później. W innym znaczeniu tego słowa, kalendarz to plan przyszłych działań lub kronika przeszłych wydarzeń, w którym każde zdarzenie opatrzone jest datą.

Wszystkie kalendarze oparte są na następstwie dni i nocy, z charakterystycznymi momentami takimi jak fazy księżyca, czy rytm pór roku związany z ruchem słońca. Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że każda cywilizacja, każda religia stworzyła kalendarz na miarę swoich wyobrażeń i potrzeb.

W naszej europejskiej cywilizacji fundamentalne znaczenie odegrał kalendarz juliański.

Juliusz Cezar (107–44 p.n.e.) został wybrany do kolegium pontyfików na 20 lat przed swą tragiczną śmiercią. Wybór ten był wielkim zaszczytem, a stanowisko pontyfika wiązało się z władzą i prestiżem. Później już jako dyktator, przeprowadził kilka bardzo potrzebnych Rzymowi reform.

W sprawie reformy kalendarza zwrócił się Cezar do astronoma aleksandryjskiego Sosigenesa, który doradził mu aby porzucić wszelkie usiłowania synchronizacji kalendarza z księżycem, i aby podzielić rok na dwanaście miesięcy. Zaproponował również, aby co cztery lata ostatni miesiąc roku – luty (rok w kalendarzu rzymskim rozpoczynał się od marca) był dłuższy o jeden dzień. W ten sposób rok liczyłby średnio  $365 \frac{1}{4}$  doby. Cezar postąpił zgodnie z radą Sosigenesa i w roku 46 p.n.e. z pomocą Marcusa Aemiliusa Lepidusa, ówczesnego najwyższego kapłana wprowadził reformę kalendarza.

W ramach reformy dokonano dwóch korekt. Po pierwsze liczba dni w roku 46 p.n.e. została tak zmieniona, aby przywrócić zgodność początku roku z równo-

nocą wiosenną. Wskutek tego rok 46 miał 445 dni podzielonych na 15 miesięcy. Dodatkowo dni zostały wchłonięte przez trzy miesiące: Mercedonius, liczący 23 dni, wstawiony między miesiąc dwunasty – Februarius, a rozpoczynający rok Martius oraz Undecimber i Duodecimber, liczące łącznie 57 dni, wstawione między miesiąc dziewiąty – November i dziesiąty December. Po drugie wprowadzono zasadę, że każdy rok podzielony przez cztery będzie o jeden dzień dłuższy i ten dodatkowy dzień będzie ostatnim dniem roku, a więc ostatnim dniem lutego.

Ten wyjątkowo długi rok został nazwany „ostatnim rokiem zamieszania”. Zamieszanie panowało niewątpliwie, a przykładem tego niech będzie choćby to, że jeden z gubernatorów domagał się opłacenia podatku za dodatkowy miesiąc.

Juliusz Cezar został zamordowany w marcu 44 roku p.n.e. i nie mógł osobiście nadzorować wprowadzenia nowego kalendarza, a pontyfikowie źle zinterpretowali nakaz wprowadzenia dodatkowego dnia co cztery lata i zgodnie z rzymskim zwyczajem liczenia łącznie, dodawano jeden dzień co trzy lata. W wyniku tego błędu kalendarz ponownie zaczął tracić synchronizację z porami roku.

Uznając zasługi Cezara senat rzymski na jego cześć przemianował miesiąc piąty – Quintilis na Iulius.

W 9 roku p.n.e. cesarz August skorygował powstałe rozbieżności – pominięto trzy kolejne lata przestępne i w ten sposób usunięto powstały błąd. W wyniku tej poprawki następnym rokiem przestępnym był dopiero 8 rok n.e.

Od tego czasu Kalendarz juliański funkcjonował już bez zakłóceń. Po śmierci Augusta miesiąc szósty – Sextilis przemianowano na Augustus.

Kalendarz juliański został przejęty z Rzymu przez chrześcijaństwo i przetrwał 1600 lat. W niektórych krajach obowiązywał jeszcze w XX wieku, a do dzisiejszego dnia stosowany jest w kościele prawosławnym. Jedyne zmiany, jakie w nim wprowadzono, dotyczyły daty początku roku i systemu numeracji lat.

Kalendarz juliański miał wielką zaletę, był prosty, ale miał jedną podstawową

wadę – średnia liczba dni w roku wynosiła w nim 365,25, podczas gdy prawdziwa długość roku zwrotnikowego wynosi około 365,24219 doby słonecznej średniej. Ta

rozbieżność powodowała, że równonoc wiosenna wypadała coraz wcześniej. Tempo przesuwania się wynosiło około 1 dnia na 128 lat. Data Wielkanocy przypadała coraz później w stosunku do pór roku i to było przyczyną, że kościół katolicki już od początku XV wieku zastanawiał się nad reformą kalendarza. Dopiero jednak na soborze trydenckim, zwołanym przez Piusa IV na 1562 rok, kwestia reformy kalendarza weszła pod obrady. Uchwała soborowa z 1563 roku wzywała papieża do przeprowadzenia reformy. Pius IV zmarł w 1566 roku, a następny papież Pius V przesunął tylko datę nowiu paschalnego o cztery dni.

Pius V zmarł w 1572 roku, a jego następcą został Grzegorz XIII. Nowy papież uznał reformę kalendarza za konieczną i podjął się tego zadania.

W rezultacie wprowadzona w 1582 roku reforma polegała na drobnej tylko zmianie kalendarza juliańskiego. Lata przestępne przypadały jak dotąd, co cztery lata, w latach które są podzielne przez cztery, a więc tak jak w kalendarzu, jednak z wyjątkiem lat podzielonych przez 100, a niepodzielnych przez 400. Mówiąc prościej rok 1600 powinien być przestępny, lata 1700, 1800, i 1900 – zwykłe, a rok 2000 znowu przestępny i tak dalej.

Ta niewielka zmiana wprowadzona do kalendarza juliańskiego pozwoliła na uzyskanie średniej długości roku kalendarzowego wynoszącej 365,2425 doby, czyli 365 dni, 5 godzin, 49 minut i 12 sekund, która różni się od średniej długości roku słonecznego tylko o 4 sekundy. Łatwo wyliczyć, że w zreformowanym

kalendarzu błąd w stosunku do słońca urośnie do 1 doby w ciągu około 2000 lat.

Ponieważ w chwili wprowadzenia reformy gregoriańskiej równonoc wiosenna przypadała na dzień 11 marca, należało w kalendarzu pominąć 10 dni. Stosownie do tego, bulla papieska nakazywała, aby w 1582 roku po 4 października nastąpił 15 października. Do usunięcia z kalendarza wybrano 10 dni października, ponieważ

nie przypadały na te dni żadne święta kościelne.

*dokończenie w następnym numerze*



## ZEBRANIA ZARZADU

STYPENDIA, 100-LECIE UCZELNI,  
SPOTKANIA

W IV kwartale 2016 roku i pierwszym 2017 odbyło się trzy zebranie Zarządu, w tym jedno wigilijne z udziałem JM Rektora PP i przewodniczących wszystkich Kół (informacja w poprzednim kwartalniku Nr 86). Zarząd omawiał i podejmował decyzje w następujących sprawach:

1. Organizacji spotkań integracyjnych w październiku 2016 roku i maju 2017.
2. Wyborem stypendystów Stowarzyszenia w roku akademickim 2016/2017. Postanowiono przyznać 2 stypendia dla studentów Wydziału Informatyki. Kandydatów przedstawiły władze wydziału. Zarząd zaakceptował propozycje i spotkał się ze stypendystami.
3. Zapoznano się z planami obchodów w roku 2019 100-lecia naszej Uczelni oraz możliwości włączenia Stowarzyszenia z własną – 95 rocznicą powstania Stowarzyszenia Absolwentów.
4. Dyskutowano o potrzebie wydawania wersji papierowej kwartalnika Absolwent. Zgłoszono propozycje wydania cyfrowego. Ponieważ połowa członków Stowarzyszenia nie korzysta z Internetu i nie posiada poczty mailowej, będziemy nadal drukować kwartalnik Absolwent.
5. Przewodniczący Stowarzyszenia prof. Leszek Pacholski apelował o przekazywanie 1% podatku na rzecz Stowarzyszenia. Omawiano formy poszukiwań potencjalnych darczyńców.
6. Na podstawie złożonych deklaracji zarząd przyjął do Stowarzyszenia 7 członków, spośród których 4 osoby to nauczyciele akademicy Politechniki.
7. Następane zebranie zaplanowano na 5 czerwca 2017 roku.



Z prawej Grzegorz Miebs, stypendysta SA

## KRÓTKO Z PP

- Politechnika Poznańska – jak podało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – znalazła się na drugim miejscu wśród najczęściej wybieranych uczelni w Polsce w roku akademickim 2016/2017. O jedno miejsce na studia stacjonarne pierwszego stopnia ubiegało się średnio sześciu kandydatów. Uczelnie techniczne zdominowały ranking. Pierwsze cztery miejsca zajęły Politechniki: Warszawska średnio 7 kandydatów na jedno miejsce, Poznańska – 6 kandydatów, Gdańska – 5,8 oraz Łódzka 5,2.
- Politechnika Poznańska od kilku lat we współpracy z Volkswagen Poznań prowadzi studia dualne łączące kształcenie w Uczelni z praktyką w fabryce. Inauguracja roku akademickiego 2016/2017 jaka odbyła się w siedzibie firmy w Poznaniu Antoninku była okazją do nagrodzenia studentów Politechniki Poznańskiej (Karolina Wiśniewska, Mateusz Czapański, Marek Piotrowski) – laureatów konkursu *Be The Best*. Celem konkursu było umożliwienie studentom pracy nad realnymi problemami związanymi z funkcjonowaniem koncernu. W konkursie udział brali również studenci z 6 innych wyższych uczelni z Polski. Laureaci otrzymali nagrody pieniężne w wysokości 20.000 złotych oraz półroczny staż w Volkswagen Poznań. Podczas inauguracji dziewięciu studentom Politechniki Poznańskiej wręczono umowy, które gwarantują kształcenie w ramach programu Studiów Dualnych pozwalające równoczesne osiągnięcie tytułu inżyniera i nabycie praktycznych umiejętności. Obecna, to już czwarta edycja takich studiów. Z pierwszej, już zakończonej edycji oferty pracy w VWP otrzymało 100% uczestników

**A2** razy dłuższa.

Autostrada Wielkopolska II

www.autostrada-a2.pl

Autostrada Wielkopolska II S.A. jest członkiem wspierającym Stowarzyszenia Absolwentów PP

Wydawca: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej  
Redakcja: Stanisław Olejniczak  
NAKLAD: 500 egzemplarzy

ADRES REDAKCJI: 60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, tel. 61/665-35-02  
e-mail: absolwnet@put.poznan.pl http://absolwent.put.poznan.pl  
KONTO: PKO BP nr 56 1020 4027 0000 1102 0338 9426

Skład, druk i łamanie: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, sp.j., ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek

Egzemplarz bezpłatny.